

NOWA FAZA WSPÓŁPRACY

Z Ambasadorem

PRL

w Japonii

ZYGMUNTEM

FURTAKIEM

rozmawia

nasz

specjalny

wysłannik



REDAKCJA: Zakończona ostatnio wizyta ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzejowskiego w Japonii przyniosła jak się wydaje, szereg nowych interesujących elementów, otworzyła kolejny, jakościowo inny etap stosunków i współpracy gospodarczej między obu krajami. Jakże są wstępne wyniki wspomnianej wizyty, co przyniosły kontakty naszej delegacji z przedstawicielami życia politycznego, kulturalnego, jak również kontakty z reprezentantami kół przemysłowych i handlowych Japonii?

Z. FURTA: We wszystkich rozmowach stwierdziliśmy chęć rozwijania z nami stosunków ekonomicznych. W innych poruszanych przez nas sprawach dwustronnych — kontaktów kulturalnych i naukowych, wymiany delegacji parlamentarnych — strona japońska obiecała wyjść naprzeciw naszym postulatom.

Strona japońska jeszcze raz poinformowała nas, że kredyty są udzielane przez firmy prywatne w zależności od wielkości transakcji, jak i stopnia zainteresowania. Rozmowy z koncernami japońskimi potwierdziły chęć rozszerzenia tzw. konsorcjum do spraw handlu z Polską, jak również przyznania ułatwień kredytowych po wypełnieniu pierwszej raty przyznanego kredytu w wysokości 100 mln dolarów. Z drugiej strony omówiliśmy konieczność zwiększenia, a szczególnie dywersyfikacji polskiego eksportu. Poinformowaliśmy o zaprzestaniu eksportu przez nas surowki i zastąpieniu jej innymi asortymentami głównie maszynami.

W rozmowie z poszczególnymi koncernami podkreślono, że warunkiem rozszerzenia naszych zakupów jest rozszerzenie przez stronę japońską zakupów w Polsce. Gotowi jesteśmy utrzymywać kontakty z tymi firmami japońskimi, które zajmują się tylko importem poszukiwanych towarów na rynkach światowych.

Następna faza powinien być szerszy udział technologii, licencji, know-how oraz dostaw maszyn i urządzeń w związku z planowaną rekonstrukcją i modernizacją niektórych gałęzi przemysłowych. Spotkało się to ze zrozumieniem partnerów. Omówiono również sprawę kooperacji w przemyśle okrętowym, chemicznym, obrabiarkowym. Kooperacja objęłaby nie tylko rynki europejskie, ale i tzw. rynki trzeciego świata.

RED: Może zechce Pan Ambasadore zapoznać naszych Czytelników z dotychczasowym rozwojem stosunków gospodarczych między Polską i Japonią?

Z. FURTA: Do 1965 roku kontaktów gospodarczych między naszymi krajami nie cechowała zbyt duża dynamika. Wysokość obrotów towarowych w roku 1960 wynosiła nieco ponad 4 mln zł dew., a saldo było zdecydowanie dla nas ujemne. W roku 1965 nastąpiło przyspieszenie dynamiki wymiany handlowej, zaś wysokość obrotów ukształtowała się na poziomie ponad 24 mln zł dew. Jednakże w dalszym ciągu utrzymywało się ujemne dla nas saldo.

Podpisanie pierwszego kontraktu na dostawę węgla koksującego z Polski do Japonii stworzyło odmienną od dotychczasowych sytuację. Wartość naszego eksportu do Japonii wynosi w kolejnych latach: 1967 r. — 59,6 mln zł dew.; 1968 r. — 91 mln; w 1969 — 106 mln i w 1970 r. — prawie 121 mln zł dew. W ciągu tych lat uzyskiwaliśmy systematycznie stosunkowo wysokie dodatnie saldo w naszych obrotach towarowych z Japonią.

RED: Panie Ambasadore — jeśli wolno utrącić — dodatnie wysokie saldo w obrotach towarowych oznacza niekiedy, iż silny eksporter ma trudności w uzyskaniu na danym obszarze atrakcyjnych dla niego towarów, które mogłyby być zaimportowane w zamian za artykuły, stanowiące przedmiot dynamicznego eksportu. Japońska oferta eksportowa od lat jest dostatecznie bogata i zróżnicowana. Jak reagował przemysł krajowy na powstające możliwości rozszerzenia importu z Japonii do Polski, zwłaszcza sprzętu inwestycyjnego i nowoczesnych technologii wraz z organizacją?

Z. FURTA: Od roku 1967 datuje się ożywiona wymiana delegacji pomiędzy Polską i Japonią. W wyniku wizyty ministra handlu zagranicznego PRL Witolda Trąpczyńskiego powołano Polsko-Japońską Komisję Mieszana d/s promocji stosunków gospodarczych. W roku 1968 przebywał z wizytą roboczą w Japonii minister Janusz Hryniewicz. Z kolei oprócz wizyty b. ministra spraw zagranicznych Japonii T. Miki oraz b. ministra Handlu Międzynarodowego i Przemysłu Japonii — M. Ohira, przebywała w Polsce liczna i bardzo reprezentatywna delegacja przemysłowców japońskich z potężnego stowarzyszenia „Keidanren”, na czele której stał pan T. Doko.

W wyniku tych wizyt, jak również w rezultacie rozmów gospodarczych na przestrzeni 1970 roku, doprowadzono do powstania w Japonii konsorcjum, z którym w czerwcu ub. roku podpisano memorandum w sprawie stworzenia ułatwień kredytowych przy zakupach w Japonii sprzętu inwestycyjnego w wysokości 100 mln dol. na zasadach wieloletniego kredytu. Zaznaczam, że jest to pierwszy etap. Po wypełnieniu go przejdziemy do realizacji 2 etapu.

RED: „Kredyt zgodnie z praktyką istniejącą na świecie w zakresie obrotu sprzętem inwestycyjnym, przede wszystkim kompletnych obiektów przemysłowych?”

Z. FURTA: Eksport kompletnych obiektów przemysłowych odbywa się na ogół w oparciu o zasady wieloletniego kredytu, nie jest to li tylko czynnik promocji wywozu, w którym każdy kraj jest zainteresowany, jest to również kwestia kolejnych faz realizacji nowoczesnych licencji,

W NUMERZE:

Zenon Staśkiewicz — DOSKONALENIE KADR KIEROWNICZYCH str. 8

Wszyscy są raczej zgodni, że obecny system doskonalenia kadr kierowniczych wymaga... udoskonalenia. Autor, prezentując projekt systemu doskonalenia kadr kierowniczych, stwierdza, że system ten należy traktować w sposób rozwojowy, otwarty z punktu widzenia wprowadzania go do kolejnych gałęzi przemysłu i działów gospodarki oraz przyjęcia form organizacyjnych, metodologii doskonalenia itp.

Jerzy Moszczyński — O NOWEJ POLITYCE BADAWCZEJ — PLANY B I R A ORYGINALNOŚĆ str. 6

Druga część polemicznego artykułu (część pierwszą opublikowaliśmy w nr 20/71 Z. G.) na temat nowego systemu planowania, koordynacji oraz finansowania badań i rozwoju.

REFORMA STUDIÓW EKONOMICZNYCH str. 6-7

Trwa dyskusja nad założeniami reformy studiów ekonomicznych. „JAK KSZTAŁCIĆ? — JAK STOSOWAĆ WIEDZĘ?” — to zasadniczą klawisz rozmowy przedstawicieli redakcji z prof. dr. ZOFIĄ MORECKĄ.

A jakich umiejętności od absolwentów studiów ekonomicznych oczekują praktycy? W tych sprawach wypowiada się radca Ministra Przemysłu Lekkiego FELICJAN KOWALSKI, dyrektor Fabryki Siłników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie.

Wiktoria Herer — ROLNICTWA TRYBUNA — ROLNICTWO A WZROST KONSUMPCJI str. 8

Jednym z podstawowych dylematów naszej gospodarki jest współistnienie nieelastyczności produkcji rolnej z wysoką elastycznością dochodową popytu na produkty rolne. Dla usunięcia więc rolniczej bariery wzro-

stu konsumpcji niezbędne jest zwiększenie tempa wzrostu produkcji rolnej, ale działaniu temu towarzyszyć musi równoległe dążenie do zmniejszenia elastyczności popytu na produkty rolne oraz obniżenie nadmiernej materiałochłonności przyrostu produkcji rolnej.

Krzysztof Krauss — XIV ZJAZD KPCz — ZARYS PROGRAMU 1971—1975 str. 11

25 maja br. rozpoczyna obrady XIV Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Zjazd ten rozpatrzy m. in. kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego CSRS w latach 1971—1975 i podejmie odpowiednie uchwały. Artykuł omawia wstępne zamierzenia polityki ekonomicznej naszego południowego sąsiada.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

23 MAJA 1971 r.

NR 21 (1027)

CENA 2 ZŁ

ROK XXVI

KOOPERACJA

KAROL SZWARC

Kooperacja w przemyśle stała się synonimem licznych kłopotów, które zaskakują sprawnie przebieg procesu produkcji i w rezultacie prowadzą do zmniejszenia efektywności gospodarczej. Od szeregu lat zjawiska te dają o sobie znać z coraz to większą siłą, co skłania nas do szukania dróg przezwyciężenia nieskoordynowanych więzi kooperacyjnych.

Na powierzchni życia gospodarczego występują przede wszystkim skutki niesprawnych więzi kooperacyjnych. Od strony rzeczowej objawiają się one głównie w postaci braków zaopatrzeniowych, zwłaszcza w zakresie części i podzespołów. Obok tego, choć mniej licznie, występują również nadmiary wytworzonych wyrobów.

Wydaje się, że zjawiska te są wynikiem określonego ukształtowania rzeczowych i finansowych powiązań bilansowych w całej sferze produkcji. Tok produkcji zależny jest bowiem od ustalenia zarówno podstawowych proporcji ogólnogospodarczych, jak też i proporcji wewnętrznych poszczególnych gałęzi i branż. A zatem braki i nadmiary wytworzonych wyrobów wpływają z nieprecyzyjnych powiązań w ramach istniejącego potencjału wytwórczego i z różnego stopnia wykorzystania posiadanych mocy produkcyjnych.

Rozważając więc sprawy powiązań kooperacyjnych, musimy sobie postawić najpierw pytanie: jakie są konkretne skutki i przyczyny obecnego stanu rzeczy?

NASZA wiedza o stanie faktycznym powiązań kooperacyjnych była i wciąż jeszcze jest niekompletna. Powodem niepełnego rozeznania na tym polu wydaje się być niedostateczny stopień analizy zarówno na etapie formowania planu, jak i w trakcie jego realizacji lub po jego zakończeniu. W konsekwencji więcej wiemy o skutkach nieskoordynowanych więzi produkcyjnych, aniżeli o ich przyczynach.

Przed wszystkim możemy więc zaobserwować w przemyśle nadmierną rozbudowę potencjału zakładów finalnych w stosunku do fabryk części i podzespołów. Położenie akcentu na rozwój produkcji finalnej wynikało z dążenia do uzyskania wysokich wskaźników efektywnościowych. Większa liczba tych przedsiębiorstw oznacza bowiem wyższą produktywność majątku trwałego, większą pulę produkcji eksportowej, wyższą efektywność inwestycji itd.

Równocześnie jednak dysproporcja ta prowadzi do szeregu niekorzystnych zjawisk, a wśród nich głównie do braku rytmiczności produkcji. Niestabilne warunki zaopatrzeniowe, które rodzą tę nierytmiczność, składają producentów do tworzenia rezerw w aparacie wytwórczym: w zatrudnieniu i w parku maszynowym. Jest to proces naturalny. Spiętrzenie dostaw kooperacyjnych w czasie wymaga od przedsiębiorstw posiadania tak dużego aparatu wytwórczego, aby można było prawie w każdym przypadku sprostać wymaganiom formułowanym przez plan a więc i wtedy, kiedy nawet prac jest szczególnie duży.

Niepewność dostaw wywołuje dążenie do nadmiernego gromadzenia zapasów. W przypadku kiedy nie można się spodziewać, że otrzyma się w odpowiednim czasie i w odpowiedniej ilości danych części lub podzespołów ze względu na niedorozwój fabryk dostawczych, przedsiębior-

stwa montażowe gromadzą co tylko się da i ile się da, aby uniknąć ryzyka załamowania toku produkcji. To zaś pogłębia jeszcze trudności kooperacyjne, albowiem prowadzi do zapasów u jednych producentów tych części i podzespołów, które w tym samym czasie są potrzebne innym zakładom.

Zarysowana uprzednio dysproporcja ciąży na wszelkich wysiłkach zmierzających do osiągnięcia zadowalającego stanu specjalizacji produkcji. Chcąc bowiem zabezpieczyć się przed ryzykiem chwilowych dostaw, zakłady lub całe branże obrabiały we własną kooperację, co dało im gwarancję powodzenia w zakresie wykonania zadań planowych. I jeśli godziły się one na powiązania z układami zewnętrznymi, to tylko wtedy, kiedy więzi nieformalne były dostatecznie silne, aby zagwarantować stabilność dostaw.

DOKONCZENIE NA STR. 2



„Sciana Wschodnia” w Warszawie uchodzi za jedno z osiągnięć pracowników budownictwa, którzy obchodzili swoje święto 16 maja. (O kadrach dla budownictwa — informacje na str. 5)

Fot. Zdzisław Jankowski

Fluktuacja załóg PGR

Nadmierne odpływy ludności ze wsi do miast jest spowodowany nie tyle rękoma atrakcyjnością warunków miasta, co innymi przyczynami. Młodzi ludzie odchodzą szukając nauki czy lepszych zarobków, a starsi kierują się często możliwościami poprawy warunków mieszkaniowych. Wykorzystując oszczędności, zaciągają kredyty, żeby kupić kawalek ziemi i budować się. Są gospodarstwa państwowe, gdzie roczny odpływ pracowników jest na poziomie 10-15 proc. ogółu, a w gospodarstwach indywidualnych dochodzi do 20-30 proc. pracowników przenoszących się do swych mieszkani jest znaczny i zależy od odległości tego zamieszkania — gospodarstwa tracą tych pracowników.

Resort rolnictwa tej sytuacji nie przewidział w początkach pięćdziesiątych lat, kiedy to jej objawy jeszcze nie występowały. Rząd wydał ustawę o wyłączeniu pracowników państwowych gospodarstw rolnych, w której m.in. była ujęta sprawa budownictwa pracowników w państwowych gospodarstwach rolnych. Ustawa ta ustalała możliwość niedoświadczonych nabywców działki pod budowę domu mieszkalnego i przewidywała nawet pewne usługi bytowo-gospodarskie w zespołach rolnych. Szansa polepszenia warunków bytowych pracowników rolnych i zatrzymania ich przy gospodarstwach została zaprzeczona, gdyż instrukcja wykonawcza do tej ustawy nigdy nie ukazała się.

Są i inne objawy niestabilności załóg PGR. Z PGR ucieka się nie tylko do miast. Przechodzi się także z jednego PGR do innego szukając lepszych warunków bytu. I tak powstała kadra tak zwanych tułaczy, którzy po roku — dwóch latach przenoszą się na inne miejsce pracy bez wypowiedzenia, ryzykując nawet utratę praw do osiągniętych osiągnięć rolnych. To droga do pewnego rodzaju demoralizacji. W takich warunkach zatrudnienia w załogach pracowników znajdziemy niechęć do pracy, emerytów, którzy, choć nie otrzymują emerytalnych wypłat, wykazują dużą dyscyplinę i chęć do pracy. Są między innymi pracownicy, którzy mają pięcioletni staż pracy w tym samym gospodarstwie.

Trzeba znaleźć środki zaradcze tej sytuacji.

JAN SAWICKI
Wierzonka, pow. Poznań

Jak płacić?

Toczy się obecnie dyskusja nad projektem nowego Ustawy o Zbiorowej Pracowni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Historycznie biorąc, forma placu w PGR w latach 1945-50 opierała się prawie wyłącznie na placu w naturze. W latach następnych nosiła charakter dwulicowy, częściowo w naturze, częściowo w pieniądzu, obecnie zaś przeszła prawie wyłącznie na formę pieniężną. Piszę prawie, bo pozostały jeszcze pewne szczątkowe formy ekwiwalentu w naturze, co jest bez wątpienia anachronizmem w dobie przechodzenia PGR na organizację pracy i produkcji na wzór przemysłowy.

Całkowite lub częściowe formy wynagrodzenia pracowników gospodarstw państwowych w naturze były kiedyś w pełni uzasadnione społecznie i ekonomicznie. Obecnie sytuacja zmieniła się diametralnie i zachowanie nawet tylko pewnych elementów tych form pozostaje w niezgodzie z aktualnie istniejącą i przyszłościową sytuacją PGR. Co więcej, w licznych przypadkach stanowią one hamulec rzeczywiste intensywnego rozwoju i unowocześnienia metod działalności produkcyjnej gospodarstw.

Wynagrodzenie w naturze w poważnym stopniu utrudnia zainteresowanie pracownika od wyników produkcyjnych zakładu-pracodawcy na korzyść własnego mikrogospodarstwa. Angażuje jego wysiłek i czas, nie pozwalając na rekrutację sił, pobieżne kwalifikacje zawodowych i ogólnych.

JERZY KUCHARZ
Kilianów, pow. Wrocław

Studia dla magistrów rachunkowości

Teoretycy twierdzą na podstawie przeprowadzonych badań naukowych, że człowiek nie uzupełniający i nie odnawiający swojej wiedzy po upływie około 3 lat od ukończenia szkoły staje się w zasadzie antyspecjalistą w swoim „fachu”. W sukces przyszła uchwała Rady Ministrów z kwietnia 1970 r. obowiązuje między innymi i magistrów ekonomistów do uzupełniania wiedzy i doskonalenia swoich kwalifikacji. Bezsprzecznie słusznie. Jestem gorącą zwolenniczką takiego uformowania zagadnienia. Jest to według mnie sprawa paląca.

Staliśmy się w większym lub mniejszym stopniu rutyniarzami bazując na podwalinach wiadomości sprzed wielu lat, z których niestety już bardzo dużo „wylazło”, a jeszcze więcej zdezaktualizowało. Każdy rok to przecież nowy horyzont, nowe odkrycie naukowe, udoskonalenie praktycznych, postęp techniczny, technologiczny, organizacyjny itd.

Zdaje sobie sprawę z tego, że niemożliwością jest wyposażać absolwentów wyższej szkoły w cały zasób wiadomości niezbędnych na dzisiaj i jutro. Ważne jest natomiast danie mu podstawowych wiadomości określonych dyscyplin i umiejętności postępowania się zdobytą wiedzą. Natomiast dalsze pogłębianie wiedzy należy realizować właśnie przez studia podyplomowe, której to możliwości ekonomisci rachunkowcy Wybrzeża nie mają.

Istnieje wprawdzie na Uniwersytecie Podyplomowe Studium Zastosowań Matematyki w Planowaniu, które oczywiście absolutnie nie zaspokoi potrzeb i wygórowanych rachunkowości. Gorzej, gdyż nie ma, jak dotąd mi wiadomo, również takich studiów na innych uczelniach wyższych na północy kraju, w województwach sąsiadujących.

Polska północna, że poważny potencjał gospodarki narodowej i trudno sobie wyobrazić jej prosperowanie bez udziału wysoko kwalifikowanych kadr ekonomistów rachunkowców, w bezpośredniej produkcji, w bezpośrednim współdziałaniu i współkierowaniu jednostkami gospodarczymi w sferze „mikro”. Aby to mogło stać się realnie możliwym na co dzień, należy stworzyć warunki pozwalające na pogłębianie i uaktualnianie wiedzy w połączeniu z pracą zawodową wzorem wielu krajów, w których szeroko rozwinięto szkolnictwo, podyplomowe.

BEATA KARZYŃSKA
Pruszcz Gdański

XVI WARSZAWSKIE MIĘDZYNARODOWE TARGI KSIĄŻKI



W handlu tak specyficznym towarem, jak książki, wydawnictwa muzyczne, albumowe i inne — Polska zajęła poczesne miejsce. **MIĘDZYNARODOWE TARGI KSIĄŻKI** odbywające się w Warszawie są drugą co do wielkości tego rodzaju imprezą w Europie, a trzecią na świecie.

Główna część wystawionych na tych targach eksponatów, to książki naukowe, techniczne, encyklopedie, słowniki itp. opracowania. Warszawskie Targi mając od wielu lat ten profil — mają też i ustaloną klientelę zarówno wśród wystawców, jak i kupujących. Na tegorocznym spotkaniu prezentują oni ponad 60 tysięcy wydawnictw książkowych wyprodukowanych w 1970 i 1971 roku w świecie. Ogółem na Targach w tym roku (od 16 do 23 maja) prezentuje swoje książki 215 wystawców zagranicznych i 63 polskich. Wśród zagranicznych wystawców 130 reprezentuje kraje zachodnie, 84 kraje socjalistyczne i jedno ONZ.

Targi są rozmieszczone na czterech kondygnacjach Pałacu Kultury i Nauki zajmując około 4500 m kw. powierzchni ekspozycyjnej. Niestety, Pałac ma za mało powierzchni, którą można wykorzystać na tego rodzaju imprezę handlową, i wielu zagranicznych wydawców nie mogło powiększyć swych ekspozycji, a nie-

którzy nie mają szans na otrzymanie stoiska zrezygnowali z udziału. Aby przynajmniej częściowo zaspokoić życzenia wystawców zagranicznych, z konieczności ograniczona została powierzchnia wystawowa niektórych wydawnictw krajowych. W tej sytuacji coraz bardziej palącą staje się sprawa wybudowania w Warszawie nowoczesnego obiektu wystawienniczego, gdzie między innymi mogłyby się odbywać również Międzynarodowe Targi Książki.

Największą liczbę wydawnictw zaprezentowała w tym roku Międzynarodowa Księga pokazując dorobek edytorski całego ruchu wydawniczego. W Radzieckiego, Polskie biblioteki i księgarnie otrzymały prawie pełną ofertę w tej dziedzinie. Na szczególną uwagę zasługują wydawnictwa techniczne rozwijające o nowych kierunkach rozwoju radzieckiej myśli technicznej. Ukazało się również kilka ciekawych pozycji z dziedziny matematyki i fizyki.

Z bogatym plonem edytorskim wystąpili również wydawcy NRD, mający wieloletnią tradycję takiego ośrodka wydawniczego, jakim jest Lipsk. Zaprezentowane przez nich książki i wydawnictwa albumowe są na najwyższym poziomie graficznym. Jeżeli chodzi o tematy-

kę książek przedstawionych przez 46 wydawnictw NRD, to warto zwrócić uwagę na niektóre ambitne prace młodych ekonomistów i książki z dziedziny elektrotechniki i elektroniki.

Ekspozycja wydawców francuskich zwraca uwagę na prace z nowoczesnej fizyki, matematyki, elektroniki oraz teorii i praktyki nowoczesnego zarządzania łącznie z informatyką. Szkoda, że wydawnictwa francuskie mają tak mało miejsca, duże stłoczenie książek o różnej tematyce, (np. na stoisku SODEXPORTU) utrudnia zaznajomienie się z nimi.

Po przerwie pojawiły się na Targach — ku zadowoleniu fachowców — wydawnictwa amerykańskie. Należałoby sobie jednak życzyć, by obsługa stoisk amerykańskich była nieco lepiej przygotowana pod względem fachowym. Można przy okazji stwierdzić, że w tej dziedzinie przodują wydawcy zarówno z NRD, jak i z NRF. Na stoiskach NRF można spotkać z reguły fachowców z wieloletnią praktyką — pytania wielu naszych naukowców i techników spotykają się z rzeczowymi informacjami i wyjaśnieniami. Przy tej okazji nawiązują się wieloletnie kontakty prowadzące do kontraktów wydawniczych, do pogłębionej orientacji w dziedzinie poszczególnych dyscyplin naukowych.

Istnieją wydawnictwa i wydawcy, którzy już głęboko tkwią w świadomości ludzi parających się nauką i wiedzą. Do nich należy zaliczyć francuskie wydawnictwo LAROUSSE. Opracowania encyklopedyczne tego wydawnictwa i słowniki należą do najlepszych w świecie. Przydałoby się, by metody pracy tego wydawnictwa przyswoiły sobie odpowiednie polskie wydawnictwa.

Wielu wystawców przyjeżdżających co roku do Warszawy na Międzynarodowe Targi Książki stało się przyjaciółmi Polski, propagatorami, a często wręcz ambasadorami polskiej nauki i kultury. Utrzymują oni kontakty z naszymi wydawnictwami, wydają polskie książki w tłumaczeniach za granicą, ułatwiają publikację dzieł polskich uczonych itd. Ich działalność zasługuje na uznanie.

Międzynarodowe Targi Książki odbywające się w Warszawie są znaczącym osiągnięciem, są pomostem wiążącym nas z dorobkiem całego świata w dziedzinie wiedzy i nauki. Wydaje mi się, że niektóre instytucje za słabo je popularyzują i wykorzystują. Myślę np. o Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego i np. o „Orbisie”. Dobrze, że zaczynają je doceniać ojcowie miasta Warszawy.

MIROSLAW DYNER



Büromaschinen — Export GmbH Berlin
NRD — Berlin, Friedrichstrasse 61
Niemiecka Republika Demokratyczna

Międzynarodowe Targi Poznańskie
Pawilon NRD
13 — 22 czerwca 1971 r.



Systemy i urządzenia automatycznego przetwarzania informacji
z Niemieckiej Republiki Demokratycznej

ORZECZNICTWO

SKUTKI DOSTARCZENIA
ARTYKUŁÓW SEZONOWYCH
PO SEZONIE

Przedsiębiorstwo Odzieżowe Przemysłu Terenowego w S. zobowiązało się dostarczyć Powiatowej Spółdzielni Spożywców „Społem” w K. — w oparciu o zawartą między stronami umowę — określoną ilość płaszczy męskich — jesienno-zimowych: w I kwartale 1968 r. i w I kwartale 1969 r.

Pismem z 21.III.1969 r. dostawca powołując się na trudności w uzyskaniu zamówionych tkanin oraz zadania eksportowe, zaproponował przesunięcie terminu dostaw na II półrocze 1969 r., ale odbiorca nie wyraził na to zgody. Faktycznie zaś na poczet objętych umową dostaw Przedsiębiorstwo dostarczyło PSS tylko 100 szt. płaszczy i to dopiero 16.IV.1969 r., których odbiorca nie przyjął z uwagi na spóźniony termin dostawy.

Wobec niewykonania dostaw w umownych terminach PSS notami z 23.IV.1969 r. i 24.IV.1969 r. obciążyła dostawcę karą umowną w wysokości 323 912,50 zł za odstąpienie od umowy z przyczyn, za które odpowiada dostawca.

O tę też sumę PSS „Społem” wystąpiła przeciwko Przedsiębiorstwu Odzieżowemu na drogę postępowania arbitrażowego.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa rozstrzygnęła w całości.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznając sprawę na skutek odwołania powołanego Przedsiębiorstwa Odzieżowego orzeczeniem I instancji zmieniła i zasądziła na rzecz powodowego odbiorcy tylko kwotę 4560 — zł tytułem kar umownych za zwłokę w dostawie 100 szt. płaszczy. Wniosek o zasądzenie kar umownych za odstąpienie od umowy z winy dostawcy GKA oddaliła przyjmując, że odstąpienie przez powodowego odbiorcę od umowy nie może skutkować obowiązkiem zapłaty tych kar umownych, skoro nie wyznaczył on dostawcy dodatkowego terminu wykonania zobowiązania i nie wykazał, że realizacja dostaw po upływie terminów umownych była dla niego bezprzedmiotowa.

Od orzeczenia GKA z kolei rewizję nadzwyczajną złożył Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznawszy sprawę ponownie, orzeczeniem z dnia 12 października 1970 r. nr BO-9571/70, zapadłym w składzie rewizyjnym (zwiększonym), poprzednie swe stanowisko zmieniła, wypowiadając ostatecznie następujący pogląd prawny:

Odbiorca może odstąpić od umowy o dostawę bez udzielenia dodatkowego terminu, jeżeli zastrzeżony w umowie termin wykonania zobowiązania był terminem „fix” lub jeżeli wykonanie dostawy po terminie ustalonym w umowie byłoby dla niego bezprzedmiotowe.

Wykonanie dostawy artykułów sezonowych po upływie sezonu może upoważniać odbiorcę do odstąpienia od umowy bez wyznaczenia dodatkowego terminu, przewidzianego w art. 491 kodeksu cywilnego.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła:

„Niesporne jest, że po upływie umownych terminów wykonania dostaw płaszczy, których dotyczy spór, powodowy odbiorca odstąpił od umowy, obciążając powołanego dostawcę karami umownymi bez wyznaczenia dostawcy dodatkowego terminu wykonania zobowiązania.

W świetle przepisów art. 492 k.c. odstąpienie od umowy bez wyznaczenia terminu dodatkowego może nastąpić w przypadku niewykonania zobowiązania w terminie ściśle określonym, jeżeli zostało zastrzeżone uprawnienie do odstąpienia od umowy po tym terminie, jak również w przypadku, gdy wykonanie zobowiązania przez jedną ze stron po terminie nie miałooby dla drugiej strony znaczenia ze względu na właściwość zobowiązania albo ze względu na zamierzony cel umowy wiadomy stronie będącej w zwłoce. Innymi słowy — odbiorca może odstąpić od umowy bez udzielenia dodatkowego terminu, jeżeli zastrzeżony w umowie termin wykonania zobowiązania był terminem „fix” lub jeżeli wykonanie dostawy po terminie ustalonym w umowie byłoby dla niego bezprzedmiotowe.

W niniejszym przypadku przedmiotem dostawy były płaszcze jesienno-zimowe, tj. artykuły typowo sezonowe. Przy dostawach artykułów sezonowych na potrzeby handlu podstawowym założeniem jest, aby artykuły te zostały dostarczone w czasie umożliwiającym wprowadzenie ich do obrotu w danym sezonie, a w każdym razie winny być dostarczone podczas trwania sezonu, na który zostały zamówione.

Jeśli więc w spornym przypadku określone w umowach terminy wykonania dostaw płaszczy jesienno-zimowych pokrywały się z okresem trwania sezonu jesienno-zimowego, należało — ze względu na sezonowość artykułów będących przedmio-

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

ZYCIE
GOSPODARSTWA 9

Nr 21 (1027) — 23.V.1971

